



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Karol Nawrocki

Warszawa, dnia 9 stycznia 2026 r.

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej



Wniosek

Na podstawie art. 122 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. **odmawiam podpisania ustawy z dnia 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw.**

Odmowę podpisania ustawy motywuję następującymi względami.

Uzasadnienie

W dniu 19 grudnia 2025 r. Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 122 ust. 1 Konstytucji, przedstawił mi do podpisu ustawę z dnia 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw (dalej również jako: „ustawa z dnia 18 grudnia 2025 r.”).

Ustawa z dnia 18 grudnia 2025 r. jest wynikiem prac legislacyjnych nad projektem zawartym w druku sejmowym nr 1757, przedłożonym Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej przez Radę Ministrów. Za przyjęciem ustawy podczas trzeciego czytania projektu w Sejmie głosowało 237 posłów, 200 posłów głosowało przeciw przyjęciu ustawy, 5 posłów wstrzymało

się od głosu. Senat, po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 10 grudnia 2025 r., wprowadził do jej tekstu aż 39 poprawek. W głosowaniu nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek głosowało 91 senatorów, 61 senatorów głosowało za przyjęciem ustawy wraz z poprawkami, 30 senatorów było przeciw. Sejm w dniu 18 grudnia 2025 r. przyjął większość poprawek Senatu, ustalając ostateczne brzmienie ustawy.

Ustawa z dnia 18 grudnia 2025 r., która ma istotne, znaczenie społeczne nie jest więc wynikiem konsensusu wszystkich sił politycznych w parlamencie.

Celem ustawy jest zapewnienie stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2065 z dnia 19 października 2022 r. w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych oraz zmiany dyrektywy 2000/31/WE (akt o usługach cyfrowych), zwanego dalej również „DSA”. Zapewnienie stosowania rozporządzenia dokonywane jest głównie poprzez zmianę ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Zakładanym, zasadniczym celem tej nowelizacji jest stworzenie stabilnych i efektywnych ram prawnych dla rynku cyfrowego w Polsce poprzez wzmocnienie nadzoru nad platformami internetowymi. Ustawa przewiduje mechanizmy nadzoru nad dostawcami usług pośrednich działającymi w Polsce oraz współpracę między krajowymi regulatorami a organami Unii Europejskiej, w szczególności Komisją Europejską.

Ustawa wyznacza organy odpowiedzialne za nadzór nad realizacją obowiązków wynikających z DSA. Podmiotami odpowiedzialnymi za wykonywanie i egzekwowanie przepisów DSA w Polsce będą: Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, dalej jako „Prezes UKE”, który będzie pełnił funkcję koordynatora do spraw usług cyfrowych; Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który będzie odpowiedzialny za nadzór nad platformami e-commerce w sprawach dotyczących ochrony konsumentów oraz Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, dalej jako „Przewodniczący KRRiT”, który uzyska kompetencje w zakresie spraw dotyczących platform udostępniających wideo.

Ustawa wprowadza także procedurę dotyczącą nakazów usuwania nielegalnych treści i blokowania do nich dostępu, a także nakazów przywracania treści usuniętych bezpodstawnie.

Ponadto w ustawie uregulowano kwestię certyfikacji organów pozasądowego rozstrzygania sporów, tak aby podmioty niezależne, dysponujące odpowiednimi środkami i wiedzą ekspercką, mogły wspierać rozstrzyganie sporów; zapewniono możliwość przyznawania statusu zaufanych podmiotów sygnalizujących, który ma według założeń pozwolić szybciej i skuteczniej zgłaszać nielegalne treści; przyznano zweryfikowanym

badaczom prawo dostępu do danych będących w dyspozycji platform internetowych, w celach analitycznych; zapewniono możliwość przyznawania dotacji celowych z budżetu państwa dla organów i podmiotów realizujących zadania wynikające z DSA; przewidziano powstanie Krajowej Rady ds. Usług Cyfrowych przy Prezesie UKE, do której zadań będzie należało w szczególności opiniowanie realizacji obowiązków dostawców usług pośrednich wynikających z DSA, przedstawianie propozycji usprawnień w zakresie pozasądowego rozstrzygania sporów i funkcjonowania zaufanych podmiotów sygnalizujących oraz wyrażanie opinii dotyczących rynku usług cyfrowych; w skład rady wejdą przedstawiciele nauki, organizacji społecznych i gospodarczych.

Ustawa wprowadza także zmiany w innych ustawach, w ustawie z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, ustawie z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, ustawie z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, ustawie z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ustawie z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej, ustawie z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów oraz ustawie z dnia 12 lipca 2024 r. – Prawo komunikacji elektronicznej. Zgodnie z przepisem końcowym ustawa wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem przepisów dotyczących nakazów podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom, nakazów usunięcia ograniczeń nałożonych przez dostawcę usługi hostingu oraz nakazów udzielenia informacji, które wejdą w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Analiza treści normatywnej ustawy z dnia 18 grudnia 2025 r., przebiegu dyskusji parlamentarnej oraz argumentów strony społecznej nie uzasadnia skorzystania z moich prerogatyw do podpisania tej ustawy i zarządzenia jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa z dnia 18 grudnia 2025 r., w jej kształcie, nie powinna stać się elementem obowiązującego porządku prawnego. Wymaga ponownego przeanalizowania jej przez Sejm i usunięcia istotnych wątpliwości, które legły u podstaw mojego wniosku o ponowne rozpatrzenie tej ustawy przez Sejm.

Najwięcej zastrzeżeń, co do zgodności z konstytucyjną zasadą wolności wypowiedzi zarówno instytucji, ekspertów z organizacji pozarządowych jak i obywateli w trakcie debaty publicznej wywołał dodawany do ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną nowy rozdział 2a *„Nakazy podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom, nakazy usunięcia ograniczeń nałożonych przez dostawcę usługi hostingu oraz nakazy udzielania informacji”*. Zawarty w tym rozdziale przepis art. 11a uprawnia prokuratora, Policję, organ Krajowej

Administracji Skarbowej, uprawnionego z tytułu praw autorskich lub praw pokrewnych a także usługobiorcę do złożenia wniosku o wydanie nakazu podjęcia działań przeciwko nielegalnym treściom polegającego na uniemożliwieniu dostępu do nielegalnych treści występujących w usłudze świadczonej przez dostawcę usług pośrednich, których rozpowszechnianie może wyczerpywać znamiona czynu zabronionego. Ustawa enumeratywnie wymienia czyny zabronione, których dotyczy procedura nakazowa. W ustawie przewidziano także możliwość wystąpienia z wnioskiem o wydanie decyzji nakazującej odblokowanie niesłusznie zablokowanych treści. Organami właściwymi do rozpatrzenia wskazanych powyżej wniosków będą Przewodniczący KRRiT, w zakresie treści występujących w usłudze świadczonej przez platformę udostępniania wideo oraz Prezes UKE, w zakresie wszystkich innych treści (art. 11b ustawy). Po przeprowadzeniu postępowania, właściwy organ czyli Prezes UKE albo Przewodniczący KRRiT wydawał będzie decyzję w której nakaże uniemożliwienie dostępu do nielegalnych treści występujących w usłudze świadczonej przez dostawcę usług pośrednich albo nakaże usunięcie niesłusznie nałożonych ograniczeń w dostępie do treści (art. 11m ustawy). Ustawa przewiduje, że decyzji o nakazie uniemożliwienia dostępu do nielegalnych treści oraz decyzji nakazującej przywrócenie treści usuniętych bezpodstawnie nie nadaje się rygoru natychmiastowej wykonalności. Od decyzji tej nie będzie przysługiwało odwołanie ani wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Natomiast każda ze stron postępowania będzie mogła wnieść, w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji, sprzeciw do sądu powszechnego.

Analizując uregulowania wskazanego powyżej rozdziału 2a ustawy należy przede wszystkim odnieść się do katalogu treści, które będą mogły podlegać blokowaniu. Katalog ten jak wcześniej wspomniano został stworzony jako katalog zamknięty, co należy ocenić pozytywnie. Jednakże jest to katalog szeroki obejmujący z jednej strony, treści bezprawne nie budzące żadnych wątpliwości i będące poważnym przestępstwem jak np. publikowanie treści pedofilskich czy treści nawołujących do terroryzmu, lecz z drugiej strony obejmuje on także treści naruszające dobra osobiste czy prawa własności intelektualnej. Przypomnieć należy, że do oceny tego rodzaju ewentualnych naruszeń wymagane i konieczne jest przeprowadzenia postępowania sądowego, w toku którego zbadane zostanie czy dana treść mieści się w zakresie korzystania z wolności słowa, a w tym choćby przykładowo w prawie do krytyki prasowej czy też nie albo doszło do nieuprawnionego naruszenia prawa własności intelektualnej.

Choć słuszną jest idea stworzenia bezpieczniejszego środowiska internetowego, to jednak uzasadnione obawy budzi sposób realizacji tej idei przez polskiego ustawodawcę. Mechanizm administracyjnego blokowania treści w Internecie, przewidziany w ustawie z dnia

18 grudnia 2025 r., oznacza przekazanie rządowym organom wykonawczym, w szczególności Prezesowi UKE, uprawnienia do blokowania treści bez uprzedniego orzeczenia sądu. Wolność wypowiedzi zagwarantowana przez art. 54 ust. 1 Konstytucji RP to jeden z filarów demokratycznego państwa prawnego. W polskim prawie gwarancje wolności wypowiedzi możemy odnaleźć już w normach generalnych Konstytucji. Zgodnie z art. 25 ust. 2 Konstytucji: „Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym”. Na podstawie art. 54 ust. 1 Konstytucji: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Artykuł 14 Konstytucji stanowi z kolei, że: „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”, zaś w art. 49 Konstytucji mowa jest o tym, iż: „Zapewnia się wolność i ochronę tajemnicy komunikowania się [...]”. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 23 marca 2006 r., sygn. akt K 4/06, stwierdził, że „swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie. Pozostaje to w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji.”. W wyrokach z dnia 12 maja 2008 r., sygn. akt SK 43/05 oraz z dnia 14 grudnia 2011 r., sygn. akt SK 42/09 Trybunał Konstytucyjny zaakcentował szczególnie znaczenie art. 54 ust. 1 Konstytucji dla samorealizacji jednostki w państwie demokratycznym. Znaczenie art. 54 ust. 1 Konstytucji polega zdaniem Trybunału „na zabezpieczeniu możliwości prawidłowego rozwoju jednostki w demokratycznym państwie prawa. Treść tego przepisu obejmuje wszelkie płaszczyzny aktywności, w których dana osoba postanowiła wyrazić swój pogląd. Wolność słowa nie może być bowiem podporządkowana wyłącznie uczestnictwu w jednym z możliwych w społeczeństwie dyskursów (np. politycznemu). Za powyższym przemawia, wynikająca z poszanowania przyrodzonej godności (art. 30 Konstytucji), najszersza ochrona autonomii jednostki, stwarzająca możliwość pełnego rozwoju osobowości w otaczającym ją środowisku kulturowym, cywilizacyjnym (...) W doktrynie (filozofia, nauki prawne) poszukuje się uzasadnienia dla szczególnej i silniejszej, niż w przypadku innych wolności i praw, ochrony wolności słowa.”. Jak natomiast Trybunał Konstytucyjny podkreślił w powyższym wyroku z dnia 12 maja 2008 r., wśród podstawowych rodzajów argumentacji wysuwanych na gruncie filozofii, jak i w nauce prawa w obronie wolności słowa wyodrębnić należy przede wszystkim

takie, które odwołują się do roli tej wolności: a) w poszukiwaniu prawdy – niedopuszczanie do krytyki przyjmowanych w społeczeństwie opinii powoduje, że opinie te są aprobowane bez głębszego zrozumienia, zaś przyjmowane doktryny zamieniają się w martwe dogmaty tamujące rozwój myśli; tłumienie wolności słowa jest więc złem, bo pozbawia człowieka sposobności dojścia do prawdy; b) w funkcjonowaniu demokratycznego państwa – po pierwsze: wolność słowa zapewnia obywatelom informacje niezbędne do brania udziału w społecznych debatach i w sprawowaniu demokratycznych rządów, po drugie: wolność krytyki umożliwia poddanie osób sprawujących władzę kontroli w celu wyeliminowania korupcji oraz arbitralności i po trzecie: wolność słowa sprzyja procesowi identyfikacji interesów przez obywateli oraz ich reprezentantów, a także wspieraniu kształtowania prawidłowych relacji pomiędzy rządzonymi i rządzącymi; c) w promocji tolerancji – życie w społeczeństwie, w którym chroniona jest wolność słowa, uczy tolerancji dla różnych opinii oraz zachowań odmiennych od naszych własnych, co jest niezbędne dla normalnego funkcjonowania społeczeństwa pluralistycznego; d) jako integralnej części pewnych wartości uznawanych za fundamentalne - wolność słowa stanowi m.in. nieodzowny warunek samorealizacji jednostki; osiągnięcie przez człowieka szczęścia jest determinowane pełnym rozwinięciem sił jego umysłu, do czego niezbędne jest właśnie komunikowanie się; dostarczanie obywatelom informacji oraz opinii umożliwia im kształtowanie własnych przekonań (zob. A. Wiśniewski, *Znaczenie wolności słowa w państwie demokratycznym*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, t. 7 z 2000 r., s. 645-658 (...)).

W tym kontekście, negatywnie należy ocenić rozwiązanie, by o ochronę wolności słowa użytkowników dbał organ administracji rządowej a nie sąd. Powierzenie tej roli organom administracji rządowej tworzy system podatny na wpływy polityczne. Organy, nie są wolne od polityki, skoro przez polityków wybierane jest ich kierownictwo. I choć nad decyzjami organów nadzór będzie sprawował sąd powszechny, to obawy o upolitycznienie ich decyzji są realne. Optymalnym rozwiązaniem byłoby pozostawienie rozstrzygania o bezprawności treści niezależnym sądom, zamiast kreować administracyjny tryb nakazowy.

Warto również wspomnieć, że nie istnieje rzeczywista konieczność wprowadzania osobnego administracyjnego trybu blokowania treści. Obowiązujące przepisy oraz samo rozporządzenie DSA przewidują bowiem odpowiednie środki do walki z nielegalnymi treściami. DSA nakłada na platformy internetowe obowiązki w zakresie moderacji i usuwania treści nielegalnych, wprowadza system „notice and action” (zgłaszania i działania). W zamierzeniu unijnego prawodawcy te mechanizmy miały zwiększyć bezpieczeństwo w sieci i jednocześnie chronić użytkowników przed nadmiernym usuwaniem treści przez prywatne

platformy. Polski ustawodawca poszedł jednak dalej – dodając instrument nieprzewidziany w DSA, który umożliwia organom państwa wydawanie wiążących nakazów blokowania treści. Samo Ministerstwo Cyfryzacji przyznało w dołączonej do projektu ustawy odwróconej tabeli zgodności, że mechanizm ten nie wynika wprost z obowiązku implementacji DSA. Skoro zaś prawo unijne nie wymusiło takiej regulacji, powstaje pytanie, czy rzeczywiście jest ona potrzebna i uzasadniona istotnym interesem publicznym. Mniej dotkliwe, a równie skuteczne środki są tymczasem już dostępne w obowiązującym systemie – chociażby postępowanie sądowe z wnioskiem o zabezpieczenie (np. nakaz tymczasowego usunięcia wpisu przez sąd na czas procesu). Innymi słowy cel ustawy można osiągnąć środkami mniej restrykcyjnymi, co oznacza, że obecne rozwiązanie nie spełnia testu proporcjonalności wyprowadzanego z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Stanowi on fundamentalną zasadę oceny ograniczeń praw i wolności człowieka, które wymagają, aby ingerencja władzy była uzasadniona (adekwatna), konieczna i ściśle proporcjonalna (*sensu stricto*) do zamierzonego celu, przy zastosowaniu najmniej dotkliwych środków, do osiągnięcia określonego celu publicznego, chroniąc tym samym jednostkę przed nadmierną ingerencją państwa.

Art. 31 ust. 3 konstytucji stanowi, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Ingerencja w wolności i prawa człowieka stawia przed prawodawcą każdorazowo wymóg stwierdzenia rzeczywistej potrzeby dokonania w danym stanie faktycznym ingerencji w zakres prawa bądź wolności jednostki. Winna ona być rozumiana jako wymóg stosowania takich środków prawnych, które będą skuteczne, a więc rzeczywiście służące realizacji zamierzonych przez prawodawcę celów. Ponadto chodzi tu o środki niezbędne, w tym sensie, że chronić będą określone wartości w sposób, bądź w stopniu, który nie mógłby być osiągnięty przy zastosowaniu innych środków. Niezbędność to również skorzystanie ze środków jak najmniej uciążliwych dla podmiotów, których prawa lub wolności ulegną ograniczeniu. Trybunał Konstytucyjny podkreślał także często powiązanie proporcjonalności „z procesem formowania się zasady państwa prawa i z realizacją funkcji ochronnej, określającej relacje państwo – jednostka” (Wyrok TK z 31.01.2013 r., K 14/11). Podkreśla się tym samym szczególne jej znaczenie z perspektywy jednostki, której gwarantuje się pewien minimalny

stopień ochrony jej konstytucyjnych praw i wolności. W uzasadnieniu do projektu kwestionowanej ustawy zabrakło analizy pod tym kątem.

Każda ingerencja w wolność słowa wymaga szczególnej rozwagi i równowagi pomiędzy interesem publicznym a ochroną podstawowych praw obywateli. Podstawowym priorytetem powinno być dobro wspólne. Jest to kolejny krok, po wcześniejszej próbie wprowadzenia do kodeksu karnego kolejnych przesłanek dyskryminacyjnych mowy nienawiści w stronę ograniczania wolności w imię administracyjnej reglamentacji. Może też być pierwszym krokiem w kierunku wygaszania swobodnej debaty publicznej w Internecie. Debaty, która rzecz jasna wymaga nałożenia jakichś ram bo często wymyka się spod kontroli. Jak pokazuje jednak historia, odgórna urzędnicza cenzura jest często rozwiązaniem najgorszym z możliwych.

Istotne kontrowersje budzi również sposób, w jaki dodano przepisy dotyczące administracyjnej procedury nakazowej do projektu kwestionowanej ustawy – a mianowicie po zakończeniu konsultacji publicznych (projekt ustawy z dnia 14 marca 2024 r. nie zawierał regulacji dotyczących procedury blokowania treści, w kolejnej wersji projektu ustawy, który został skierowany do uzgodnień, opiniowania i konsultacji publicznych – projekt z dnia 19 lipca 2024 r. – procedura taka została przewidziana, jednakże jako organ właściwym w tych sprawach wskazany był tam sąd). To działanie stawia pod znakiem zapytania transparentność procesu legislacyjnego i świadczy o ignorowaniu głosu obywateli oraz ekspertów, którzy mogliby być przeciwni przyznaniu takich kompetencji Prezesowi UKE, jednakże zostali pozbawieni możliwości dyskusji na ten temat. W kontekście prawa, które wkracza bezpośrednio w sferę wolności słowa, taki brak dialogu społecznego jest po prostu niemożliwy do zaakceptowania. Wprowadzenie tak daleko idących regulacji w sferze Internetu powinno być poprzedzone przede wszystkim szeroką debatą publiczną, opartą na dialogu z obywatelami, mediami i organizacjami społecznymi. Wysłuchanie publiczne przeprowadzone w Sejmie w dniu 4 listopada 2025 r. takiej debaty nie zastąpi.

W trakcie wspomnianego powyżej wysłuchania publicznego, wiele organizacji postulowało całkowite wydzielenie kontrowersyjnych regulacji zawartych w dodawanym rozdziale 2a z ustawy i przepracowanie ich w osobnej procedurze legislacyjnej. Rozwiązanie takie wydaje się być rozwiązaniem uzasadnionym, zwłaszcza mając na uwadze fakt, iż rozporządzenie DSA obowiązuje od dnia 17 lutego 2024 r. i obecnie toczy się przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej postępowanie za niewdrożenie rozporządzenia w terminie. Z całą

pewnością krajowe „innowacje” w postaci mechanizmu blokowania, niewymaganego przepisami rozporządzenia, spowodowały niepotrzebne opóźnienia.

Wprowadzając kontrowersyjne rozwiązania polski ustawodawca ani nie przyspieszył, ani nie ulepszył implementacji DSA – wręcz przeciwnie, spowodował impas i spór społeczny. Senat, dostrzegając krytyczne głosy dotyczące wprowadzonych w ustawie rozwiązań w sprawie blokowania treści w Internecie, wprowadził bardzo istotną poprawkę, zgodnie z którą decyzji o nakazie uniemożliwienia dostępu do nielegalnych treści oraz decyzji nakazującej przywrócenie treści usuniętych bezpodstawnie nie można nadać rygoru natychmiastowej wykonalności. Wprowadzając tę poprawkę nie zdecydowano się jednocześnie na wprowadzenie do ustawy żadnego szczególnego trybu przyspieszonego dla tych spraw np. na wzór trybów wyborczych. Tym samym skuteczność tej kontroli zależy od szybkiego działania sądu. W praktyce może to oznaczać wielomiesięczne, a nawet wieloletnie postępowanie sądowe, zanim zapadnie prawomocny wyrok rozstrzygający, czy decyzja o blokadzie była słuszna. Taki stan rzeczy niesie negatywne konsekwencje. Przede wszystkim skoro wniesienie sprzeciwu od decyzji wstrzymuje wykonanie blokady, to treści potencjalnie niebezpieczne lub nielegalne mogą pozostawać dostępne online przez długi czas, nim sąd zakaże ich publikacji. W przypadkach najcięższych przestępstw internetowych, takich jak rozpowszechnianie materiałów z wykorzystywaniem seksualnym dzieci, każdy dzień obecności takich treści w sieci to ogromna szkoda. Brak trybu pilnego w sądzie sprawia, że instrument blokowania staje się mało skuteczny – nie zapobiegnie w porę rozprzestrzenianiu się szczególnie groźnych materiałów. Taka niesprawność postępowania stoi w kolizji z istotą art. 45 Konstytucji (prawo do sądu bez nieuzasadnionej zwłoki) oraz podważa celowość całego nowo wprowadzanego mechanizmu.

Mając na uwadze powyższe zastrzeżenia należy jak najszybciej przyjąć przepisy konieczne do zapewnienia stosowania DSA. Natomiast dodatkowe rozwiązania, niewymagane przepisami unijnymi powinny przejść pełną ścieżkę uzgodnień, debaty publicznej w trakcie której wszystkie zainteresowane podmioty będą miały możliwość wzięcia udziału w dyskusji, efektem której będzie wypracowanie rozwiązań zgodnych po pierwsze z polską Konstytucją a po drugie z duchem samego DSA, który zakłada równowagę między bezpieczeństwem cyfrowym a ochroną praw podstawowych użytkowników.

Kolejnym rozwiązaniem zawartym w kwestionowanej przeze mnie ustawie, które wzbudza poważne zastrzeżenia jest regulacja przewidziana w dodawanym art. 15g ust. 2, zgodnie z którą zaufane podmioty sygnalizujące mogą otrzymać dotacje celowe z budżetu

państwa z części której dysponentem jest Prezes UKE, na realizację zadań w zakresie zgłaszania nielegalnych treści za pośrednictwem mechanizmu zgłaszania i działania. Rozwiązanie to również nie wynika z DSA – stanowi krajową nadregulację, gdyż rozporządzenie unijne ani nie wymaga, ani nawet nie sugeruje finansowania tych podmiotów ze środków publicznych. Pojawia się zatem pytanie, czy państwowe dotacje dla „sygnalistów treści” nie spowodują zachwiania ich niezależności i bezstronności. Idea zaufanych podmiotów sygnalizujących opiera się na założeniu, że są to niezależne organizacje społeczne, kierujące się obiektywną troską o przestrzeganie prawa w Internecie, a nie żadnym interesem politycznym czy finansowym. Tymczasem ustawa w zaproponowanym kształcie oznacza, iż budżet państwa ma dotować formalnie niezależne organizacje w ich działalności o charakterze potencjalnie cenzorskim, co rodzi poważne wątpliwości co do faktycznej niezależności tych podmiotów. Innymi słowy, jeżeli organizacja pozarządowa będzie uzależniała swoje funkcjonowanie od dotacji przyznanej przez Prezesa UKE, to istnieje ryzyko, że może, choćby podświadomie, sprzyjać interesom tegoż organu lub rządzących, aby nie stracić dofinansowania. Pojawia się klasyczny konflikt interesów: zaufany sygnalizator powinien patrzeć władzy na ręce w zakresie moderowania treści tymczasem finansowanie przez władze publiczne ze środków publicznych może go od takiej krytyki powstrzymać.

Warto zaznaczyć, że władze publiczne dysponują już swoimi służbami i organami uprawnionymi do zgłaszania lub ścigania nielegalnych treści (policja, prokuratura, CERT Polska itp.). Idea zaufanych sygnalizatorów powinna wzmacniać rolę społeczeństwa obywatelskiego, a nie tworzyć quasi-państwowy korpus „cenzorów”. Dlatego finansowanie podmiotów sygnalizujących przez państwo powinno budzić co najmniej daleko idącą ostrożność. Istnieje bowiem ryzyko, że mechanizm ten mógłby posłużyć do faworyzowania określonych organizacji przy nadawaniu statusu i otrzymywaniu dotacji.

Podsumowując, ustawodawca projektując procedurę, która ma zadbać o prawa użytkowników Internetu, mając jednocześnie na uwadze, że ingeruje ona w jedną z podstawowych konstytucyjnych wolności, jaka jest wolność słowa, powinien stworzyć system odporny na wpływy polityczne, co mogą zagwarantować jedynie niezależne sądy i niezawisli sędziowie. Ponadto kierując kwestionowaną ustawę do ponownego rozpatrzenia przez Sejm zwracam się o ponowną analizę, czy nie lepiej pozostawić finansowanie działalności podmiotów sygnalizujących niezależnym źródłom.

Ustawodawca uchwalając kwestionowaną przeze mnie ustawę zdaje się zapominać o tej podstawowej wolności, przekazując nieproporcjonalne uprawnienia w ręce urzędników. Jest

to kolejny krok, po wcześniejszej próbie wprowadzenia do kodeksu karnego kolejnych przesłanek dyskryminacyjnych mowy nienawiści w stronę ograniczania wolności w imię administracyjnej reglamentacji. Uchwalone przez większość sejmową rozwiązania każą postawić niepokojące pytanie: czy rzeczywiście chodzi o ochronę bezpieczeństwa i porządku publicznego, czy raczej o zwiększenie kontroli nad informacją?

Przedstawiając Wysokiej Izbie motywy wniosku o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw, wyrażam jednocześnie przekonanie, że Sejm dokonując powtórnej oceny przyjętych w ustawie rozwiązań, podzieli przedstawione przeze mnie stanowisko.

